PISMO SPOŁECZNO–ZAWODOWE ŚRODOWISKA GÓRNICZEGO

NOWY Górnik

DWUTYGODNIK

ISSN 2082-3797

WWW.NOWYGORNIK.PL

NR 16/2023 • 16–31 SIERPNIA 2023

CENA 3,10 ZŁ W TYM 8% VAT

Temat na czasie

Adam Gorszanów, wiceprezes Polskiej Grupy Górniczej:
– W nadchodzącym sezonie grzewczym podaż węgla dla gospodarstw domowych będzie wystarczająca.

S. 5

w Numerze

Zapłaci tylko JSW?

Senat ograniczył grono płatników składki od zysków z węgla i koksu.
STRONA 3

Ustabilizować grunt, zapobiec zapadliskom

SRK nie ustaje w działaniach w Trzebini.
STRONA 4

Ciepłownictwo odejdzie od węgla

Powstał Polski Zielony Fundusz ARP.
STRONA 4

Normy jakości węgla nadal zawieszone

MKiŚ: Sytuacja wciąż jest nadzwyczajna.
STRONA 5

Grać do jednej bramki

Rozporządzenie Net-Zero Industry istotne dla górnictwa.
STRONA 6

Utrata różnorodności biologicznej

Bioróżnorodność – znaczenie dla przyrody.
STRONA 8

Audi kopie w śmieciach

Informacje motoryzacyjne.
STRONA 9

RUCH BIELSZOWICE. Tragiczny wypadek

Zginął górnik

Wstrząs o magnitudzie ponad 2,6 stopnia w popularnej skali Richtera obudził 5 sierpnia rano mieszkańców Rudy Śląskiej. W Ruchu Bielszowice zginął 39-letni elektromonter, a pięciu innych górników zostało rannych, w tym jeden ciężko. Mszę w intencji zmarłego i poszkodowanych odprawił metropolita katowicki, abp Adrian Galbas. Kondolencje złożyli wiceministrowie aktywów państwowych Marek Wesoły i Piotr Pyzik, wojewoda śląski Jarosław Wieczorek, zarząd PGG SA oraz pracownicy kopalni Ruda i spółki PGG. Zmarły górnik to ósma w tym roku ofiara pracy w polskim przemyśle wydobywczym, piąta w kopalniach węgla kamiennego. Szczegółowe okoliczności wypadku bada nadzór górniczy. Wstrząs nastąpił o 6.13 w rejonie ściany 846 w pokładzie 405/2wg Ruchu Bielszowice, na głębokości 1000 metrów pod ziemią. Jak poinformował rzecznik Polskiej Grupy Górniczej Tomasz Głogowski, pięciu górników samodzielnie wyjechało na powierzchnię – byli przytomni, choć poturbowani. Jeden z nich został przetransportowany śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do Górnośląskiego Centrum Medycznego im. prof. L. Gieca Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach-Ochojcu. – Pacjent ma masywny uraz klatki piersiowej i uraz kręgosłupa. Pozostanie na obserwacji w szpitalnym oddziale ratunkowym jeszcze na pewno najbliższy czas, potem lekarze zdecydują. Jego stan jest ciężki, stabilny – powiedziała rzeczniczka szpitala Jolanta Wołkowicz. Pozostali ranni trafili do szpitali w Zabrzu i Bytomiu. – Jeden górnik pozostał na dole, ratownicy wraz z lekarzem dotarli do niego, niestety lekarz stwierdził zgon tego górnika – poinformował rzecznik PGG. Jak mówił, wstrząs spowodował pewne zniszczenia w podziemnej infrastrukturze, jednak nie na tyle duże, by znacząco utrudniło to dotarcie do zmarłego 39-letniego elektromontera. 7 sierpnia w rejonie wstrząsu przeprowadzona została wizja lokalna.

WIĘCEJ NA S. 7

ARCHIWUM

Kij w mrowisko

GRZEGORZ MATUSIAK
poseł RP

Liczcie się z faktami

Kampania wyborcza opozycji koncentruje się między innymi na problemie inflacji. Zdaniem partii opozycyjnych to rząd napędzał procesy inflacyjne, a nie niebotyczny wzrost cen paliw po ataku Rosji na Ukrainę. Z podziwu godną odpornością na argumenty twierdzą od długiego czasu, że błędem jest nieprzyjmowanie euro, za mało jest energii ze źródeł odnawialnych, zbyt duże znaczenie węgla w gospodarce, zbyt hojne programy prospołeczne i zbyt późna reakcja NBP w podnoszeniu stóp procentowych także podbiły inflację. Gdyby nie to, inflacja byłaby symboliczna.

Wszystkim, którzy tak sądzą, polecam raport Europejskiego Banku Centralnego. Zdaniem analityków EBC szantaż energetyczny Rosji odpowiadał aż za 72 proc. inflacji w strefie euro w połowie 2022 roku. Gdyby tego szantażu nie było, według autorów raportu inflacja w strefie euro w połowie poprzedniego roku wynosiłaby zaledwie 2,3 proc., podczas gdy średnia inflacja w tym czasie wynosiła 8,3 proc. Co więcej, jak napisał prezes PFR, energetyczny szok podażowy, jakiego Europa doświadczyła już jesienią 2021 roku i który trwał przez następnych kilkanaście miesięcy, ma o 60 proc. silniejszy wpływ na inflację w krajach z mocnym popytem, szybszym wzrostem PKB i wyższą inflacją, takich jak kraje Europy Środkowo-Wschodniej, w tym Polska. Ta zależność wyjaśnia różnicę w stopie inflacji pomiędzy Polską i krajami regionu a krajami należącymi do strefy euro. Dlatego inflacja w Polsce jest wyższa niż w krajach strefy euro. Jednak w krajach nadbałtyckich inflacja była nawet wyższa niż w Polsce i to mimo tego, że te kraje znajdują się w strefie euro. To oznacza, że euro nie jest skuteczną tarczą przeciwko inflacji, a program gospodarczy rządu już teraz przynosi efekty zadziwiające analityków. Inflacja spada w szybkim tempie.

Kampania wyborcza rządzi się swoimi prawami, ale dobrze byłoby, gdyby opozycja liczyła się z faktami i nie proponowała rozwiązań zabójczych dla ludzi. •

PIXABAY

FELIETON

Gdy trudno wierzyć w cokolwiek

Oprócz kryzysu energetycznego jednym z poważniejszych problemów obecnego czasu jest kryzys wiary w cokolwiek. Zalewa nas masa opinii wygłaszanych przez ludzi najczęściej mało albo wcale nieznających się na dziedzinach, o których mówią. Za to robią to z niewzruszonym przekonaniem, jakie najlepiej odnajdziemy na twarzach „doktorów", „kosmetologów", „profesorów" nieistniejących uczelni oraz innych reklamowych specjalistów od uczenia nas, że do tej pory nie wiedzieliśmy, jak jeść jajka. A teraz dzięki cudownemu urządzeniu lub dodatkowi spożywczemu uporamy się wreszcie z problemem gnębiącym ludzkość od zarania dziejów.

Owszem, nie wszyscy kłamią. Ale, nawet przekazując prawdę, wszyscy świadomie przekazują tylko takie wiadomości, które pasują do ich koncepcji.

Jeszcze 15 lat temu ten problem wydawał się możliwy do opanowania. Jednak powszechność internetu oraz sieci społecznościowych rozwaliła wszelkie systemy kontroli. Informacje i komentarze do nich wytwarzać, przetwarzać i przekazywać światu może każdy. Codzienność medialna potwierdza goebbelsowską zasadę propagandy – dowolne kłamstwo powtórzone odpowiednią liczbę razy zostanie przyjęte za prawdę.

Coraz częściej wystarcza odpalenie dowolnej bzdury, a potem tylko pilnowanie, by sensacja nie wygasła zbyt wcześnie. I nawet nie trzeba do tego ludzi. Programy komputerowe, dopasowujące argumenty do okoliczności, świetnie tworzą pozory fachowości w internetowym bełkocie.

Normalny odbiorca wiadomości nie jest w stanie skontrolować, co jest prawdą, a co wymysłem. Tym bardziej gdy ten drugi zostanie poparty fotografią, nagraniem głosu lub filmem. Zostaje tylko wybrać „zaufane" źródło informacji i wierzyć, że wprawdzie na pewno interpretuje ono fakty, ale chociaż nie tworzy ich obrazu z niczego.

ZBIGNIEW KORWIN

COMMISSIONERS.EU.EUROPE

FELIETON

Urzędnicy boją się buntu

Frans Timmermans, wiceszef Komisji Europejskiej ds. Europejskiego Zielonego Ładu, ogłosił, że planuje wystartować w przyspieszonych wyborach w Holandii, które odbędą się 22 listopada. To oznacza, że zrezygnuje z funkcji w Komisji Europejskiej.

Zwolennicy polityki prowadzonej przez Timmermansa twierdzą, że jego rezygnacja z funkcji nie oznacza odwrotu Komisji Europejskiej od dotychczasowej polityki ochrony klimatu. Jego przeciwnicy oczekują poluzowania tej polityki. Czy kontynuacja albo poluzowanie zależą wyłącznie od tego, czy Timmermans odpowiada za realizację założeń Europejskiego Zielonego Ładu? O losach tego programu będą decydować fakty, a nie marzenia. Gospodarka UE poprzez realizację założeń polityki klimatycznej uzależniła się od państw, które mają niemal monopolistyczną pozycję dostawców pierwiastków ziem rzadkich niezbędnych do produkcji akumulatorów do samochodów elektrycznych, instalacji fotowoltaicznych, a nawet do budowy farm wiatrowych.

Po stosunkowo krótkim kryzysie udało się dostawy paliw z Rosji zastąpić dostawami z innych krajów. Z zastąpieniem dostaw pierwiastków ziem rzadkich nie będzie tak łatwo. Na dobrą sprawę wymagałoby to olbrzymiego przełomu w zasadach budowy akumulatorów wykorzystywanych w przemyśle samochodów elektrycznych. Trzeba byłoby także olbrzymiego przełomu w fotowoltaice. Czy to jest możliwe? Pewnie tak, ale nie wiadomo kiedy i za jaką cenę. Można przyjąć założenie, że Unia Europejska będzie bezrefleksyjnie dążyć do wyznaczonych celów, aż okaże się, że przemysł i komunikacja zostaną sparaliżowane. To mimo wszystko mało prawdopodobne. Dlaczego? Bo poza urzędnikami UE są jeszcze obywatele krajów tworzących Unię. Ich bunt może przekreślić wszystkie nierealistyczne założenia. Urzędnicy boją się buntu. Nawet Timmermans nie mógłby zniwelować tego strachu.

BART

BYŁO, NIE MINĘŁO

Subiektywny przegląd wydarzeń

SENAT UZUPEŁNIŁ NOWELIZACJĘ USTAWY O ODNAWIALNYCH ŹRÓDŁACH ENERGII O PAKIET REGULACJI POZWALAJĄCYCH NA TZW. CABLE POOLING, czyli włączenie do sieci kilku odnawialnych źródeł na jednym przyłączu. Senackie poprawki, postulowane przez branżę OZE, rozpatrzy teraz Sejm.

W CZERWCU TEGO ROKU KOPALNIE WYDOBYŁY 3,8 MLN TON WĘGLA, WIELKOŚĆ SPRZEDAŻY WYNIOSŁA 3 MLN TON, A STAN ZWAŁÓW WZRÓSŁ DO 3,3 MLN TON – wynika z danych katowickiego oddziału Agencji Rozwoju Przemysłu. Tym samym padł kolejny rekord najniższej miesięcznej sprzedaży krajowego węgla.

W CZERWCU INDEKS CENOWY WĘGLA DLA ENERGETYKI WZRÓSŁ WOBEC MAJA O 3,1 PROC. (DO 738,61 ZŁOTYCH ZA TONĘ), zaś węgiel dla ciepłownictwa potaniał o 11,7 proc. (do 912,03 złotych za tonę) – podała ARP. W obu przypadkach to ponad 110 proc. więcej niż przed rokiem.

CZERWIEC PRZYNIÓSŁ KOLEJNĄ, ZNACZNĄ OBNIŻKĘ CEN WĘGLA NA ŚWIECIE – ceny węgla w portach ARA zmalały wobec maja o prawie 25 proc. i były o 72,3 proc. niższe niż w czerwcu 2022 roku – informuje ARP.

PO MIESIĄCACH SPADKÓW W LIPCU BR. CENY WĘGLA ENERGETYCZNEGO NA EUROPEJSKIM RYNKU WYKAZYWAŁY NIEWIELKĄ TENDENCJĘ WZROSTOWĄ. Zmniejszyły się też zapasy węgla w europejskich portach. Wzrost cen to efekt większego zainteresowania zakupami ze strony krajów rejonu Morza Śródziemnego, które borykają się z falą upałów – czytamy w opracowaniu katowickiego oddziału agencji.

PREMIERZY LITWY, ŁOTWY I ESTONII PODPISALI DEKLARACJĘ ZOBOWIĄZUJĄCĄ TE TRZY KRAJE DO SYNCHRONIZACJI SWYCH SIECI ELEKTROENERGETYCZNYCH Z EUROPĄ ZACHODNIĄ do lutego 2025 roku, czyli prawie rok wcześniej, niż dotychczas planowano – poinformował litewski rząd. Szybsza synchronizacja jest konieczna ze względu na ryzyko związane z inwazją Rosji na Ukrainę.

W RAMACH ROZRUCHU INSTALACJI W NOWO BUDOWANEJ ELEKTROCIEPŁOWNI GAZOWEJ W SIECHNICACH POD WROCŁAWIEM uruchomiono wszystkie cztery niskoemisyjne kotły szczytowo-rezerwowe. Należący do PGE Zespół Elektrociepłowni Wrocławskich Kogeneracja za ponad 1,1 mld złotych buduje w Siechnicach nowoczesną elektrociepłownię, która w 2024 roku ma zastąpić jednostkę zasilaną węglem. Inwestycja składa się z bloku gazowo-parowego, kotłowni szczytowo-rezerwowej i akumulatora ciepła.

PGE DYSTRYBUCJA, SPÓŁKA Z GRUPY PGE, PODPISAŁA UMOWĘ NA BUDOWĘ ROZDZIELNI SIECIOWEJ SIEDLISKA W WOJEWÓDZTWIE WARMIŃSKO-MAZURSKIM. Inwestycja wesprze rozwój sieci kolejowych w Polsce, a także przyczyni się do ochrony przyrody w otoczeniu Wielkich Jezior Mazurskich.

KONCERN ARCELORMITTAL POLAND ZA PONAD 40 MLN ZŁOTYCH ZMODERNIZUJE TRZY PIECE MAERZA W DĄBROWSKIEJ WAPNIALNI, czyli zakładzie, który wytwarza wapno niezbędne w procesach produkcji stali. Przebudowana będzie też instalacja oczyszczania spalin, co pozwoli między innymi ograniczyć emisje pyłowe.

RUSZYŁ NABÓR WNIOSKÓW O DOFINANSOWANIE PROJEKTÓW NA ADAPTACJĘ MIAST W POLSCE WSCHODNIEJ DO ZMIAN KLIMATU. Inwestycje mają pomóc w odbetonowaniu miast i ich zazielenieniu – podało Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej. Budżet konkursu to 550 mln złotych.

PKP POLSKIE LINIE KOLEJOWE ZAMÓWIŁY OPRACOWANIE DOKUMENTACJI ODTWORZENIA PASAŻERSKIEGO POŁĄCZENIA BYTOMIA Z RUDĄ CHEBZIEM w programie Kolej Plus. Plany zakładają budowę 5 km torów i modernizację 4 km, a także budowę dwóch przystanków.

W MYSŁOWICACH POWSTAJE NAJNOWOCZEŚNIEJSZY W POLSCE SPOŁECZNY, MODUŁOWY BUDYNEK WIELORODZINNY. Dzięki nowatorskiej technologii opracowanej przez firmę DMD-modular oraz zaangażowaniu samorządu Mysłowic Miejski Zarząd Gospodarki Komunalnej powiększy swoje zasoby o 29 w pełni wykończonych mieszkań. Pionierski projekt finansuje Narodowe Centrum Badań i Rozwoju. •

Senat ograniczył grono płatników składki od zysków z węgla i koksu

Zapłaci tylko JSW?

Senat, z poparciem rządu, ograniczył do Jastrzębskiej Spółki Węglowej grono płatników tzw. składki solidarnościowej od nadzwyczajnych zysków z wydobycia węgla i produkcji koksu. Wcześniej na liście firm obciążonych tą daniną były też należąca do prywatnej Grupy Zarmen koksownia Częstochowa Nowa oraz koksownia Victoria w Wałbrzychu, należąca do Towarzystwa Finansowego Silesia. Teraz ustawą ponownie zajmie się Sejm.

JSW SA

Senat, z poparciem rządu, ograniczył do Jastrzębskiej Spółki Węglowej grono płatników tzw. składki solidarnościowej od nadzwyczajnych zysków z wydobycia węgla i produkcji koksu

Regulacja niepokoi reprezentatywne organizacje związkowe, które chciałyby, aby 15 proc. składki solidarnościowej trafiło do pracowników Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Przeciwny podatkowi jest Sierpień 80. – JSW odprowadza ogromne pieniądze do budżetu centralnego i samorządu i nie ma żadnych podstaw, aby płaciła jeszcze więcej. Dodatkowe 2–2,5 mld złotych, jakich chce się od JSW, to skandaliczna grabież – czytamy w piśmie przedstawicieli tego związku do premiera. – Żądamy, aby te pieniądze zostały w spółce i zostały skierowane na inwestycje oraz konieczne i wielokrotnie obiecywane wyrównanie dysproporcji płacowych – napisano w liście.

POTRZEBNE ŚRODKI NA INWESTYCJE

Działająca w JSW Solidarność – jak mówi jej lider Sławomir Kozłowski – ocenia, że składka solidarnościowa jest dla spółki bardzo niekorzystna. – To niezrozumiałe, że tylko Jastrzębska Spółka Węglowa ma zostać obciążona tą składką, co budzi niepokój pracowników, ponieważ taka duża kwota może mieć wpływ na zmniejszenie możliwości inwestycyjnych w zakładach należących do JSW. Inwestycje w kopalniach muszą być realizowane, ponieważ tylko to sprawi, że powrócimy na tor wzrostu wydobycia węgla. Nie możemy pozwolić na to, że brak środków zmusi nas do wybierania ważnych i ważniejszych inwestycji – powiedział Kozłowski, cytowany przez portal górniczej Solidarności. – W odpowiedzi na składkę solidarnościową chcemy, aby 15 proc. od tej kwoty przeznaczyć na jednorazową wypłatę pieniężną, która miałaby zostać wypłacona pracownikom Jastrzębskiej Spółki Węglowej. W tej sprawie zawnioskowaliśmy do wiceministra MAP, Marka Wesołego i zarządu JSW. Jeżeli nie uzyskamy odpowiedzi na nasze żądania, to na podstawie ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych zorganizujemy manifestację w Warszawie – zapowiedział związkowiec.

NAGRODA MOTYWACYJNA WYPŁACONA

W lipcu załoga JSW otrzymała jednorazową nagrodę motywacyjną. Wypłata wzbudziła wiele emocji, ponieważ początkowo przy jej wyliczaniu nie wzięto na przykład pod uwagę dni, kiedy pracownik korzystał z urlopu okolicznościowego lub wolnego dnia z tytułu krwiodawstwa. Ostatecznie dyrektorzy zakładów ponownie przeanalizowali dniówki w tym zakresie, na korzyść pracowników. – Tworząc katalog uprawnień do otrzymania nagrody motywacyjnej, zarząd kierował się zasadą, by osoby, których nieobecność w pracy jest wynagradzana z innych świadczeń, nie dostały podwójnego wynagrodzenia – tłumaczył sposób wyliczania nagrody prezes JSW Tomasz Cudny. – System wypłacania nagrody trzeba będzie dopracować i zastanowić się wspólnie ze stroną społeczną, jak rozwiązać to w przyszłości – przyznał prezes.

MH

RUCH ZOFIÓWKA

Główny Skład Materiałów Wybuchowych już działa

Bezpieczne przechowywanie materiałów wybuchowych, krótszy czas dojścia do miejsc wykonywania robót strzałowych oraz sprawniejsza organizacja pracy – to zalety Głównego Składu Materiałów Wybuchowych, który uruchomiono na poziomie 900 w Ruchu Zofiówka. GSMW obsługiwać będzie zarówno Ruch Zofiówka jak i Ruch Bzie.

– Konieczność budowy GSMW na poziomie 900 związana była z potrzebą dostarczania środków strzałowych do rejonów wykonania planowanych robót udostępniających i przygotowawczych na poziomie 900, budowanego poziomu 1080 oraz rejonu prowadzenia pogłębiania szybu IIz z poziomu 900 do 1080. Wcześniej skład materiałów wybuchowych znajdował się na poziomie 705, którego lokalizacja w znaczny sposób wydłużała ich transport do miejsca wykonywania robót strzałowych. Kopalnia dysponowała również ruchomym składem materiałów wybuchowych, który ze względu na ograniczoną pojemność magazynową oraz specyfikę składowania materiałów wybuchowych wymagał znacznych nakładów pracy – mówi Piotr Pustelnik, kierownik działu techniki strzałowej kopalni Borynia-Zofiówka-Bzie.

Przedsięwzięcie rozpoczęto od wyboru lokalizacji i analizy potrzeb, na podstawie których wykonano projekt. Następnie przystąpiono do drążenia wyrobisk wraz z wykonaniem powłoki z torkretu, czyli z zastosowaniem betonu natryskowego.

Ostatnim, bardzo wymagającym etapem było przystosowanie 638 m wydrążonych wyrobisk oraz odpowiednie wyposażenie składu w sposób umożliwiający spełnienie wymogów Polskiej Normy oraz obowiązujących przepisów.

– Wzorcowa organizacja prac, a także zaangażowanie pracowników, ich innowacyjność i wydajność były kluczowym elementem osiągnięcia sukcesu tej inwestycji – podsumowuje Łukasz Szlązak, dyrektor kopalni Borynia-Zofiówka-Bzie.

MAT. PRAS. JSW

PEWNA I STABILNA PRACA
Dołącz do nas!

Zadbamy o bezpieczeństwo Twoje, Twojej rodziny i Twoich finansów.

Należymy do największego producenta węgla koksowego w UE.
Poszukujemy nowych pracowników.

Zatrudnimy
spawaczy, ślusarzy i operatorów obróbki skrawaniem

OFERUJEMY:
- Terminowe i dobre warunki finansowe,
- Nagrodę za zaangażowanie i wyniki,
- Pewne godziny pracy,
- Ubezpieczenie grupowe na życie,
- Nagrodę coroczną wypłacaną w lipcu,
- Nagrodę miesięczną za frekwencję.

Więcej benefitów znajdziesz na naszej stronie!

Wejdź na stronę: www.kariera.jzr.pl
lub zadzwoń: 32 438 8000

JZR SP. Z O.O. GRUPA JSW

SRK nie ustaje w działaniach w Trzebini

Ustabilizować grunt, zapobiec zapadliskom

W małopolskiej Trzebini, gdzie od miesięcy pojawiają się kolejne zapadliska związane z dawną eksploatacją górniczą, zakończyły się pierwsze prace stabilizujące grunt w rejonie placu zabaw przy ulicy Grunwaldzkiej oraz osiedla Gaj.

Jak podała Spółka Restrukturyzacji Kopalń, odpowiadająca za szkody spowodowane przez dawną kopalnię węgla kamiennego Siersza, na potrzeby wtłaczania mieszaniny stabilizującej grunt w tym rejonie wykonano pięć otworów na głębokość około 30 metrów i dodatkowych 10 otworów iniekcyjnych o głębokości 10 metrów na placu zabaw. – Po wykonaniu uzdatniania terenu oraz uzyskaniu dokumentacji prace zostały odebrane, a teren przekazany gminie Trzebinia. Tym samym rejon ten przywrócono do użytkowania – poinformowała SRK. Prace uzdatniające grunt zakończono również w rejonie osiedla Gaj. Obecnie prace w tym zakresie są prowadzone przy ulicy Górniczej. Tam do zapadnięcia ziemi doszło w grudniu ubiegłego roku. Z końcem lipca, po analizie dokumentacji górniczej, SRK zezwoliła też na użytkowanie północnej części cmentarza parafialnego w Trzebini. Jednak większa część nekropolii wciąż jest niebezpieczna i nie można się po niej poruszać. Po zapadnięciu się części cmentarza i wchłonięciu ponad 40 grobów we wrześniu ubiegłego roku o zapadliskach stało się głośno. Zjawisko to nasiliło się w ostatnim czasie; przez 20 lat od likwidacji kopalni ziemia zapadała się tylko sporadycznie.

PONAD PÓŁ TYSIĄCA ZAPADLISK

W końcowym raporcie dotyczącym tego problemu Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy podsumował, że łącznie na obszarze oddziaływania dawnej kopalni Siersza stwierdzono 527 zapadlisk, z których 61 określono jako istotne, czyli znajdujące się do 20 metrów od głównych dróg, zabudowań, cmentarza, ogródków działkowych czy nasypu kolejowego. Według badaczy w Trzebini znajdują się także 52 obszary możliwej reaktywacji starych, zasypanych zapadlisk.

Szkody pogórnicze są spowodowane przez dawną kopalnię Siersza działającą w tym mieście od połowy XIX wieku. W latach 1999–2001 kopalnia zakończyła działalność. Jej likwidatorzy zakładali, że pozostałe po eksploatacji pustki wypełni woda. Z biegiem czasu woda zaczęła podchodzić coraz bliżej powierzchni ziemi. Tylko od początku bieżącego roku potwierdzono 23 zapadliska. Zdaniem ekspertów deformacje są spowodowane wodą stale wpływającą do wyrobisk pogórniczych oraz rodzajem gleby – są tu piaski, żwiry oraz gliny. W podsumowaniu raportu badacze zwrócili uwagę, że najbardziej zagrożone wystąpieniem zapadlisk są rejony rodzinnych ogródków działkowych Gaj, cmentarza parafialnego w Sierszy i sąsiadującego z nim lasu, tereny na południowy zachód od osiedla Gaj, Trentowca, na wschód od ulicy Kopalnianej, na południe i wschód od ulicy Młyńskiej, Górniczej, dawnej sztolni Wanda, ulicy Dembowskiego i Odkrywkowej oraz oczyszczalni ścieków. To obszary płytkiej eksploatacji złóż węgla kamiennego prowadzonej metodą na zawał.

SRK

Zakończyły się pierwsze prace stabilizujące grunt w rejonie placu zabaw przy ulicy Grunwaldzkiej oraz osiedla Gaj

HK

Powstał Polski Zielony Fundusz ARP

Ciepłownictwo odejdzie od węgla

Agencja Rozwoju Przemysłu uruchamia pierwszy zielony fundusz infrastrukturalny w Polsce – Polski Zielony Fundusz ARP, z którego finansowane będą inwestycje w zrównoważoną, dekarbonizującą się gospodarkę.

– Jedną z głównych inicjatyw realizowanych przez fundusz będzie zazielenianie gospodarki komunalnej, w szczególności w sektorze ciepłowniczym. Będzie to możliwe zarówno dzięki dialogowi prowadzonemu z instytucjami publicznymi oraz partnerami branżowymi, jak i dostępnemu instrumentarium finansowemu – zapowiada prezes ARP Cezariusz Lesisz.

MILIARDY NA DEKARBONIZACJĘ CIEPŁOWNI

Projekty w tym obszarze będą miały na celu dekarbonizację systemów ciepłowniczych – chodzi między innymi o modernizację istniejących systemów, wykorzystanie źródeł bezemisyjnych, tworzenie magazynów ciepła oraz budowę instalacji termicznego przetwarzania odpadów. – Warto zauważyć, że skala zidentyfikowanych, potencjalnych projektów na tym rynku w Polsce tylko do roku 2027 roku to aż 61 mld złotych, a dostosowanie samego polskiego sektora ciepłownictwa systemowego do wymogów UE zaproponowanych w projekcie regulacji pakietu Fit for 55 będzie kosztowało, według szacunków Polskiego Towarzystwa Elektrociepłowni Zawodowych, od 95 mld do 170 mld złotych – wyjaśnia dyrektor zarządzający w ARP, prof. Tomasz Gackowski.

CEL: CZYSTY PRZEMYSŁ

Powołanie Polskiego Zielonego Funduszu ARP jest jedną z kluczowych inicjatyw w przyjętej w zeszłym roku Strategii Agencji Rozwoju Przemysłu na lata 2023–2025 z perspektywą do 2030 roku pod nazwą „Czysty przemysł". Pierwszym krokiem do utworzenia funduszu było nabycie przez agencję całego pakietu akcji spółki KGHM Towarzystwo Funduszy Inwestycyjnych. Zielony Fundusz będzie miał formułę Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego Aktywów Niepublicznych (FIZAN), który umożliwi ekspozycję polskim i międzynarodowym, profesjonalnym inwestorom na aktywa dotychczas dla nich trudno dostępne, a które będą spełniać kryteria zrównoważonego rozwoju. Fundusz będzie dysponować środkami zarówno samej spółki, jak i instytucji finansowych (publicznych i prywatnych) zainteresowanych inwestycjami w zieloną transformację i dekarbonizację polskiej gospodarki. Istotną rolę będzie odgrywać zaangażowanie w budowę i modernizację zielonych i transformujących się aktywów w różnych częściach Polski, z uwzględnieniem inwestycji w gospodarkę komunalną oraz obiekty należące do samorządów, a także przedsiębiorstw chcących zmniejszać oddziaływanie na środowisko.

FUNDUSZ SUWERENNOŚCI ENERGETYCZNEJ

Polski Zielony Fundusz ARP będzie inwestował w morską energetykę wiatrową, OZE oraz dekarbonizację gospodarki komunalnej, ze szczególnym naciskiem na ciepłownictwo, zielony przemysł i zieloną chemię. Atutem nowego funduszu ma być ścisła współpraca z samorządami i polskimi firmami w celu ich dekarbonizacji oraz umożliwienia skalowania ich działań. Wśród priorytetów będzie działanie na rzecz zapewnienia Polsce suwerenności energetycznej i uniezależnienia od importowanych węglowodorów. – Dotyczy to działań ogólnokrajowych, ale także aktywności podejmowanych w tzw. małych ojczyznach, czyli między innymi budowy i modernizacji lokalnych instalacji elektroenergetycznych – powiedział prof. Tomasz Gackowski. Fundusz będzie inwestował długoterminowo, z perspektywą 10-letnią.

MH

W nadchodzącym sezonie grzewczym węgla nie zabraknie

Stabilne ceny, duża dostępność

W nadchodzącym sezonie grzewczym podaż węgla dla gospodarstw domowych będzie wystarczająca – ocenił podczas konferencji prasowej w siedzibie Ministerstwa Aktywów Państwowych wiceprezes Polskiej Grupy Górniczej Adam Gorszanów. Zapewnił, że plany wydobywcze PGG są niezagrożone, a tegoroczny popyt na węgiel w sektorze bytowym będzie znacząco niższy niż przed rokiem.

Wiceminister aktywów Karol Rabenda mówił natomiast, że na rynku węgla dla gospodarstw domowych ceny się stabilizują, a dostępność paliwa jest dość duża. Obecnie nie ma planów powrotu do importu węgla przez państwowe spółki i dystrybucji przez samorządy.

WĘGLOKOKS

Na rynku węgla dla gospodarstw domowych ceny się stabilizują, a dostępność paliwa jest dość duża

NIE MA PRZESŁANEK DO WZROSTU CEN

Adam Gorszanów poinformował, że plan wydobywczy Polskiej Grupy Górniczej na ten rok to 23 mln ton węgla, co przekłada się na 3,5 mln ton sortymentów odpowiednich dla gospodarstw domowych. Szacowany popyt w tym segmencie rynku w nadchodzącym sezonie grzewczym to 6–6,5 mln ton, podczas gdy w poprzednich latach był na poziomie 8 mln ton. Sama PGG dostarczy 3,5 mln ton, zaś pozostali krajowi producenci – Tauron Wydobycie, Węglokoks Kraj i Bogdanka – dostarczą łącznie około 1,5 mln ton; do tego dochodzą zapasy i import przez podmioty prywatne – wyliczał wiceprezes PGG ds. handlu. – Wydaje się, że nie ma żadnego zagrożenia dla strony podażowej ze strony krajowego górnictwa, jeśli chodzi o zaopatrzenie w węgiel – ocenił Adam Gorszanów. Jeśli będzie potrzeba uzupełnić krajowe wydobycie, które będzie na poziomie 5 mln ton, to wystarczy zapasów węgla importowanego, jakie już dziś robią prywatne podmioty. Tegoroczny niższy popyt – mówił wiceprezes – można tłumaczyć tym, że ostatnia zima była ciepła, a wiele gospodarstw zrobiło zapasy węgla.

– W zeszłym roku mieliśmy panikę zakupową już od końca zimy, od wybuchu wojny na Ukrainie. Była też spekulacja, gdy ceny sięgały 4 tys. złotych za tonę, co jest zupełnie niezwiązane z kosztami, niezależnie, czy importu, czy krajowego wydobycia – wyliczał Gorszanów. W tym roku zachowania konsumenckie są inne, a cena węgla w sklepie PGG to 1200–1300 złotych za tonę z dostawą. – Uważamy, że krajowe wydobycie i to, co jest już zgromadzone, pokryje zapotrzebowanie krajowe i nie ma przesłanek do wzrostu cen, które dziś są o około 50 proc. niższe niż w zeszłym roku – uważa wiceprezes największego krajowego producenta węgla.

NIE BĘDZIE INTERWENCYJNEGO IMPORTU

Wiceminister aktywów Karol Rabenda zapewnił, że resort na bieżąco monitoruje sytuację. – Warunki z zeszłego roku już nie występują. Ceny się stabilizują. Dostępność węgla w Polsce jest dosyć duża, zarówno u państwowych producentów, jak i na prywatnych składach – ocenił wiceszef MAP. – Na dziś nie planujemy wznowienia systemu dystrybucji węgla przez samorządy, sytuacja na rynku wygląda inaczej niż w zeszłym roku i nie ma takiej potrzeby – dodał. Nie ma też potrzeby importowania węgla dla gospodarstw domowych przez państwowe podmioty, jak w zeszłym roku, ponieważ prywatni importerzy znaleźli już źródła alternatywne dla importu z Rosji. – Nie planujemy ani interwencyjnej dystrybucji przez samorządy, ani interwencyjnego zakupu – podkreślił Karol Rabenda. Wiceminister poinformował również, że od zakończenia sezonu grzewczego Polska Grupa Górnicza sprzedała już 650–700 tys. ton sortymentów dla gospodarstw domowych, a inne spółki i importerzy sprzedali około 300 tys. ton. Oznacza to, że około 1 mln ton węgla w tym sezonie trafiło już do indywidualnych użytkowników. Szczyt zakupów węgla może wystąpić we wrześniu, ale braki mogą być co najwyżej chwilowe, ponieważ zarówno krajowi producenci, jak i importerzy mają pewne rezerwy, które uruchomią w takich sytuacjach. – Ich skala może być znacznie mniejsza niż w zeszłym roku, jesteśmy w stanie bardzo szybko interweniować w przypadku chwilowych braków – zapewnił wiceminister aktywów państwowych.

SAMORZĄDY WYKORZYSTAJĄ WĘGIEL

W ramach mechanizmu dystrybucji węgla przez samorządy z około 2 mln ton węgla sprzedawanego w tym systemie zostało jeszcze 60 tys. ton. Rząd obecnie nie planuje przedłużać możliwości sprzedaży tego paliwa, natomiast gminy mogą je przeznaczyć na własne potrzeby – przekazać ten węgiel do placówek im podległym, jak szkoły, biblioteki czy ośrodki pomocy społecznej. Niedawno do samorządów trafiła interpretacja przepisów uzgodniona z Ministerstwem Finansów i Krajową Radą Izb Obrachunkowych, która pozwala zakwalifikować pozostały węgiel jako mienie komunalne, dzięki czemu gminy mogą zrobić z nim, co chcą, na przykład przekazać podległym placówkom. Prezydent Otwocka Jarosław Margielski poinformował, że wachlarz możliwości jest szeroki, węgiel może też trafić do placówek opieki społecznej, a następnie być dystrybuowany jako pomoc rzeczowa – zamiast zasiłków celowych na zakup opału. Otwock właśnie z takiej możliwości skorzysta, a w dodatku węgiel będzie pakowany w worki. W Otwocku pozostało około 90 ton, tymczasem w sezonie na terenie gmin Otwock, Józefów i Wiązowna rozdystrybuowano około 1200 ton.

HK

MKIŚ: SYTUACJA WCIĄŻ JEST NADZWYCZAJNA

Normy jakości węgla nadal zawieszone

Ministerstwo Klimatu i Środowiska zamierza przedłużyć do końca tego roku zniesienie norm jakościowych paliw stałych, sprzedawanych na potrzeby gospodarstw domowych. Powodem jest nadzwyczajna sytuacja w związku z wojną w Ukrainie.

LICZY SIĘ INTERES KONSUMENTÓW

Wymagania jakościowe dla paliw stałych – w tym przede wszystkim węgla – określają między innymi dopuszczalną zawartość popiołu, siarki, wymiar ziarna czy wartość opałową. Ustawowe wymagania w tym zakresie nie obowiązywały do 31 lipca, kiedy wygasło poprzednie znoszące je rozporządzenie. Regulacja będzie jednak przedłużona. – Nadal trwa napaść Rosji na Ukrainę, która jest przyczyną kryzysu energetycznego. Ma to negatywny wpływ na zmianę warunków zaopatrzenia w paliwa stałe zagrażające bezpieczeństwu energetycznemu. Wprowadzone czasowo zmiany mają na względzie interes konsumentów oraz zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego i komfortu cieplnego – argumentuje resort klimatu i środowiska.

SZANSA NA OPAŁ Z BOGDANKI

W uzasadnieniu projektu rozporządzenia napisano, że – w ocenie rządu – brak odstąpienia od stosowania wymagań jakościowych dla paliw stałych wprowadzanych do obrotu z przeznaczeniem do użycia w sektorze bytowo-komunalnym może doprowadzić do pogłębiania rozwarstwienia społecznego oraz przyczyni się do powiększania skali ubóstwa energetycznego, ogólnego zubożenia. Wskazano też, że na składowiskach w gminach pozostało ponad 60 tys. ton węgla, który samorządy wprowadzały do obrotu podczas zniesienia norm jakościowych; bez utrzymania odstępstwa nie dałoby się go dłużej wprowadzać do obrotu. – Dodatkowo bez wprowadzenia odstępstwa pod znakiem zapytania staje sprzedaż węgla opałowego przez LW Bogdanka, ze względu na zawartość siarki, która oscyluje na granicy dopuszczalności – wskazuje ministerstwo.

ZAWIESZENIE NORM – NIE DŁUŻEJ NIŻ DWA LATA

Zgodnie z ubiegłoroczną nowelizacją ustawy o systemie monitorowania i kontrolowania jakości paliw minister właściwy do spraw energii w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw klimatu może, w drodze rozporządzenia, na czas oznaczony, nie dłuższy niż 24 miesiące, odstąpić od stosowania wymagań jakościowych dla paliw stałych. Może to nastąpić, jeżeli wystąpią na rynku nadzwyczajne zdarzenia skutkujące zmianą warunków zaopatrzenia w paliwa stałe, powodujące utrudnienia w przestrzeganiu wymagań jakościowych lub zagrażające bezpieczeństwu energetycznemu. Dotyczy to paliw stałych sprzedawanych do gospodarstw domowych oraz do użycia w instalacjach spalania o nominalnej mocy cieplnej mniejszej niż 1 MW.

Rozporządzenie Net-Zero Industry istotne dla górnictwa

Grać do jednej bramki

Projektowane unijne rozporządzenie w sprawie przemysłu neutralnego emisyjnie – Net-Zero Industry Act – będzie miało wpływ na polski sektor górniczy. W naszym interesie jest stworzenie sprzyjających warunków dla inwestycji w technologie dla budowy niskoemisyjnej gospodarki – napisał w liście do polskich europosłów wiceminister aktywów państwowych Marek Wesoły. – W tej sprawie polscy europosłowie powinni grać do jednej bramki – przekonuje europosłanka PiS Izabela Kloc.

TAURON WYDOBYCIE

Net-Zero Industry Act ma ogromne znaczenie dla przyszłości polskiego przemysłu, w tym przemysłu wydobywczego

CEL: PRZYSPIESZYĆ DEKARBONIZACJĘ

16 marca Komisja Europejska zaproponowała projekt rozporządzenia w sprawie przemysłu neutralnego emisyjnie. Jak napisał w liście do eurodeputowanych wiceminister Wesoły, projekt Net-Zero Industry Act ma na celu zwiększenie skali produkcji technologii kluczowych dla osiągnięcia neutralności klimatycznej. Chodzi o to, by uprościć ramy regulacyjne dotyczące produkcji, a tym samym pomóc zwiększyć konkurencyjność tych branż. Przepisy dotyczą technologii, które znacząco przyczynią się do dekarbonizacji, czyli między innymi energii słonecznej fotowoltaicznej i cieplnej, energii wiatrowej, baterii, pomp ciepła i energii geotermalnej, elektrolizerów i ogniw paliwowych, biogazu, wychwytywania, wykorzystania i składowania dwutlenku węgla (CCS) oraz zaawansowanych technologii produkcji energii z procesów jądrowych. – Z narodowej perspektywy rozsądne wspieranie wysiłku dążenia do budowy konkurencyjnej, niskoemisyjnej gospodarki i wsparcie kluczowych technologii niezbędnych do osiągnięcia tego celu jest inicjatywą konieczną. W naszym interesie jest stworzenie sprzyjających warunków dla inwestycji w technologie, wzmocnienie krajowej produkcji, zwiększenie dywersyfikacji dostaw technologii o zerowej emisji, wykwalifikowanie siły roboczej w ww. zakresie i wspieranie innowacji. Ponadto w projekcie proponuje się nadanie priorytetu strategicznym projektom technologii neutralnych emisyjnie, które uważa się za niezbędne do wzmocnienia odporności i konkurencyjności przemysłu UE, w tym miejsc do bezpiecznego składowania wychwyconych emisji CO_2 – czytamy w liście wiceszefa MAP, odpowiedzialnego za sprawy górnictwa.

POTRZEBNE WSPARCIE DLA CCS

Udzielając wsparcia dla działalności projektów CCS – napisał wiceminister – należy mieć na uwadze konieczność odpowiedniego zabezpieczenia działalności górniczej (eksploracyjnej i eksploatacyjnej), co oznacza, że wyznaczony cel dotyczący rocznego zatłaczania CO_2 w wysokości 50 Mt do roku 2030 nie może spowodować utrudnień dla prowadzenia działalności górniczej na terenach znajdujących się w sąsiedztwie miejsca składowania dwutlenku węgla. – Z uwagi na wysoki poziom skomplikowania tych inwestycji oraz dopracowanie ich w celu maksymalizacji efektu postulujemy nie tylko dopracowanie przepisów aktu związanych z zachowaniem bezpieczeństwa branży górniczej, ale i zwiększenie finansowania na te technologie. Komercyjne zastosowanie tej technologii w Polsce jest wręcz niezbędne do realizacji porozumienia dotyczącego utrzymania krajowego górnictwa węgla do 2049 roku – podkreślił Marek Wesoły.

I. KLOC: POPRZYJMY TO, CO UZASADNIONE I WYKONALNE

Europosłanka PiS Izabela Kloc podkreśla, że Net-Zero Industry Act ma ogromne znaczenie dla przyszłości polskiego przemysłu, w tym przemysłu wydobywczego. – Podobnie jak w przypadku wielu innych dokumentów w ramach pakietu Fit for 55 opowiadam się za tym, by wprowadzać wyłącznie rozwiązania uzasadnione ekonomicznie i wykonalne technicznie. UE przez długi czas odrzucała rozwiązania zmierzające do wychwytywania i składowania dwutlenku węgla. Najnowsza ostra reakcja „Koalicji na rzecz wysokich ambicji", podpisana przez 17 krajów i Komisję Europejską, jest tego najlepszym dowodem. Była to reakcja na opublikowaną agendę szczytu klimatycznego w Dubaju, w której prezydent COP28 Sultan Al Jaber opowiada się za powszechnym stosowaniem CCS w celu ograniczenia emisji. W ramach Net-Zero Industry Act zdecydowanie popieram inwestycje w projekty składowania dwutlenku węgla – zaznaczyła europarlamentarzystka. Podkreśliła, że spostrzeżenia ministra Marka Wesołego dotyczące tempa i ambicji prawodawstwa klimatycznego są jak najbardziej trafne. – W ciągu ostatnich czterech lat Parlament Europejski wykazał ogromną polityczną wolę szybkiego przyjmowania rozporządzeń i dyrektyw, co miało negatywny wpływ na jakość tej ideologicznie motywowanej legislacji. Nawet popierająca ten pakiet niemiecka delegacja EPL prosi o więcej czasu na wdrażanie nowych przepisów klimatycznych – podsumowała Izabela Kloc. **HK**

ANNA MOSKWA: Zaskarżamy pakiet Fit for 55

Polskie „nie" dla restrykcji klimatycznych

– Zdecydowaliśmy się, że wszystkie dokumenty z pakietu Fit for 55 będą zaskarżone do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej; każdy dokument, w którym jest stosowna podstawa prawna do takiego zaskarżenia. Robimy tak z prostej przyczyny, ponieważ jako kraj członkowski Unii Europejskiej mamy do tego prawo. I wykorzystamy wszystkie możliwości w tym zakresie – zadeklarowała w rozmowie z Gazetą Polską minister klimatu i środowiska Anna Moskwa.

MINISTER: POLSKI RZĄD NIE POZWOLI NA BRUKSELSKI DYKTAT

W lipcu złożono pierwszą skargę dotyczącą jednego z dokumentów w ramach pakietu – tzw. rozporządzenia LULUCF, związanego z użytkowaniem gruntów i leśnictwem. To akt prawny obejmujący gospodarowanie glebą, drzewami, roślinami, biomasą i drewnem. – W naszym wniosku wskazujemy, że rozporządzenie to przyjęto na błędnej podstawie prawnej, dodatkowo naruszając kompetencje państw członkowskich, ingerując w sposób prowadzenia gospodarki leśnej, pomimo braku kompetencji UE w tym zakresie – poinformowała szefowa MKiŚ. Później do TSUE trafiły trzy kolejne polskie skargi – w sprawie zakazu rejestracji pojazdów spalinowych po 2035 roku, podwyższenia unijnego celu redukcji emisji gazów cieplarnianych oraz w sprawie zmniejszenia liczby bezpłatnych ETS dostępnych na rynku. – Unijne propozycje mogą zagrozić bezpieczeństwu energetycznemu naszego kraju, na co nie możemy się zgodzić. Czy Unia chce autorytarnie decydować o tym, jakimi pojazdami będą jeździć Polacy oraz by w Polsce wzrosły ceny energii? Polski rząd nie pozwoli na brukselski dyktat – napisała na Twitterze Anna Moskwa.

O CO CHODZI W FIT FOR 55?

W kwietniu tego roku Parlament Europejski przyjął kluczowe dyrektywy i rozporządzenia z pakietu Fit for 55 (Gotowi na 55), które są konkretnymi aktami prawnymi ukierunkowanymi na ograniczenie emisji gazów cieplarnianych o co najmniej 55 proc. do 2030 roku (w porównaniu z rokiem 1990) oraz osiągnięcie neutralności klimatycznej UE do 2050 roku. W głosowaniu przyjęta została między innymi reforma unijnego systemu handlu uprawnieniami do emisji (EU ETS) i nowy graniczny mechanizm węglowy (CBAM). Powołany został również Społeczny Fundusz Klimatyczny (SCF). Zmiany systemu handlu emisjami zakładają między innymi, że sektory już objęte ETS mają do 2030 roku obniżyć poziom emisji gazów cieplarnianych o 62 proc. w porównaniu z poziomem w roku 2005. Reforma zakłada stopniowe wycofywanie bezpłatnych uprawnień do emisji w latach 2026–2034. Ponadto powstanie odrębny system ETS II dla paliw, które wykorzystuje się w transporcie drogowym i do ogrzewania budynków. W ramach systemu Unia wprowadzi opłaty od emisji gazów cieplarnianych z tych sektorów w 2027 roku (lub w 2028 roku, jeżeli ceny energii będą wyjątkowo wysokie). Kolejna regulacja dotyczy przepisów o nowym unijnym mechanizmie dostosowywania cen na granicach z uwzględnieniem emisji CO_2. To tzw. cło od śladu węglowego ma zachęcić państwa spoza Unii, by podwyższyły ambicje klimatyczne. – Dzięki niemu będzie można też zapobiegać podważaniu unijnych i światowych działań klimatycznych, co ma miejsce, gdy produkcję przenosi się z Unii do krajów o mniej restrykcyjnych przepisach klimatycznych – czytamy w komunikacie Parlamentu Europejskiego. **MH**

Zginął 39-letni elektromonter, pięciu górników rannych

Tragedia w Bielszowicach

Wstrząs o magnitudzie ponad 2,6 stopnia w popularnej skali Richtera obudził 5 sierpnia rano mieszkańców Rudy Śląskiej. W Ruchu Bielszowice zginął 39-letni elektromonter, a pięciu innych górników zostało rannych, w tym jeden ciężko.

PGG

W Ruchu Bielszowice zginął 39-letni elektromonter, a pięciu innych górników zostało rannych, w tym jeden ciężko

Mszę w intencji zmarłego i poszkodowanych odprawił metropolita katowicki, abp Adrian Galbas. Kondolencje złożyli wiceministrowie aktywów państwowych Marek Wesoły i Piotr Pyzik oraz wojewoda śląski Jarosław Wieczorek. Zmarły górnik to ósma w tym roku ofiara pracy w polskim przemyśle wydobywczym, piąta w kopalniach węgla kamiennego. Szczegółowe okoliczności wypadku bada nadzór górniczy.

CIĘŻKI STAN JEDNEGO Z RANNYCH

Wstrząs nastąpił o 6.13 w rejonie ściany 846 w pokładzie 405/2wg Ruchu Bielszowice, na głębokości 1000 metrów pod ziemią. Jak poinformował rzecznik Polskiej Grupy Górniczej Tomasz Głogowski, pięciu górników samodzielnie wyjechało na powierzchnię – byli przytomni, choć poturbowani. Jeden z nich został przetransportowany śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do Górnośląskiego Centrum Medycznego im. prof. L. Gieca Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach-Ochojcu. – Pacjent ma masywny uraz klatki piersiowej i uraz kręgosłupa. Pozostanie na obserwacji w szpitalnym oddziale ratunkowym jeszcze na pewno najbliższy czas, potem lekarze zdecydują. Jego stan jest ciężki, stabilny – powiedziała rzeczniczka szpitala Jolanta Wołkowicz. Pozostali ranni trafili do szpitali w Zabrzu i Bytomiu. – Jeden górnik pozostał na dole, ratownicy wraz z lekarzem dotarli do niego, niestety lekarz stwierdził zgon tego górnika – poinformował rzecznik PGG. Jak mówił, wstrząs spowodował pewne zniszczenia w podziemnej infrastrukturze, jednak nie na tyle duże, by znacząco utrudniło to dotarcie do zmarłego 39-letniego elektromontera.

ROCZNIE NAWET PÓŁTORA TYSIĄCA WSTRZĄSÓW

Ściana 846 w pokładzie 405/2wg znajduje się w partii Borowa w południowej części Ruchu Bielszowice. Zgodnie z danymi Wyższego Urzędu Górniczego odnotowana przez kopalniane czujniki energia wstrząsu w tym rejonie wyniosła 6 x 10 do 6 dżula. Odpowiada to magnitudzie 2,62. Jak wynika ze statystyk WUG, co roku na obszarze działania polskich kopalń węgla kamiennego notowanych jest około 1,5 tys. wstrząsów zaliczonych do kategorii wysokoenergetycznych, o magnitudzie powyżej 1,7. Przeważająca część wstrząsów, nawet jeżeli są odczuwalne na powierzchni, nie wywołuje negatywnych skutków. Te, które powodują uszkodzenia w infrastrukturze pod ziemią lub na powierzchni, nazywane są tąpnięciami. W latach 2018–2022 w polskim górnictwie podziemnym (węgla kamiennego oraz rud miedzi) miało miejsce 19 tąpnięć związanych z występowaniem wstrząsów górotworu. W wyniku tych zdarzeń doszło do 23 wypadków śmiertelnych, trzech wypadków ciężkich i 98 powodujących czasową niezdolność do pracy.

RUDZKIE KOPALNIE SZCZEGÓLNIE NARAŻONE

Na Górnym Śląsku najwięcej wstrząsów górniczych rejestrowanych jest w obszarze wzdłuż uskoku kłodnickiego (od Katowic w kierunku Zabrza, po Knurów), w rejonie niecki bytomskiej (obszar Bytomia), w obszarze kopalń rybnickich (rejon Wodzisławia Śląskiego, Rydułtów) oraz w obszarze kopalń nadwiślańskich. Najczęstszą przyczyną wstrząsów jest odprężenie górotworu wskutek eksploatacji węgla, co skutkuje uwolnieniem skumulowanej w górotworze energii. Ze względu na różne warunki geologiczne niektóre wstrząsy są silnie odczuwane na powierzchni, inne słabiej. Rudzkie kopalnie, gdzie eksploatacja górnicza prowadzona jest od ponad 200 lat, są szczególnie zagrożone tąpaniami. W lipcu 2006 roku w sąsiadującej z Bielszowicami, likwidowanej kopalni Pokój właśnie z powodu tąpnięcia zginęło czterech górników. Specjalna komisja orzekła wówczas, że jego przyczyny były naturalne, związane między innymi z uskokiem tektonicznym i wieloletnią eksploatacją węgla w tym rejonie. Według ekspertów tamtej tragedii nie dało się uniknąć, bo trudno przewidzieć silne wstrząsy. Ruch Bielszowice jest narażony na wszystkie typy podziemnych zagrożeń. W lutym 2003 roku kilkunastu górników zostało tam poważnie poparzonych w wyniku zapalenia metanu. W październiku 2009 roku pięciu górników zostało rannych w wyniku wstrząsu górotworu około tysiąca metrów pod ziemią. Doznali między innymi złamań rąk i nóg, urazów głowy oraz obrażeń wewnętrznych. Rok wcześniej w rudzkiej kopalni doszło do serii wypadków, w tym zerwania lin w kopalnianym szybie oraz kilku innych nieszczęśliwych zdarzeń, w których ucierpieli górnicy. W grudniu 2021 roku w Bielszowicach po silnym wstrząsie i zawale zginął 42-letni górnik, a 31-latek odniósł niezagrażające życiu obrażenia. Akcja ratownicza 780 m pod ziemią trwała wówczas trzy doby.

MAT. PRAS.

SPÓŁKA RESTRUKTURYZACJI KOPALŃ

Pomnik stanął w bytomskiej jednostce wojskowej

SRK SA pielęgnując górniczą tradycję i kulturę, przekazała koło linowe wieży szybowej szybu Jas IV z kopalni Jas-Mos-Jastrzębie III, wchodzącej w struktury spółki, 34. dywizjonowi rakietowemu Obrony Powietrznej w Bytomiu.

Obiekt stanął na skwerze Górniczym Szyb „Grzegorz", utworzonym na terenie bytomskiej jednostki wojskowej, tuż obok przekazanej wcześniej lokomotywy. Inicjatorem przekazania koła linowego, jako symbolu długoletnich, przyjaznych i serdecznych kontaktów przedstawicieli dywizjonu z górnikami, jest ppłk Grzegorz Gdula – dowódca 34. dywizjonu rakietowego Obrony Powietrznej Kraju w Bytomiu, dlatego koło nosi imię Grzegorz-Janusz, symbolizując imiona dowódcy dywizjonu (Grzegorz Gdula) oraz prezesa zarządu SRK SA (Janusz Smoliło).

Uroczyste przecięcie wstęgi i odsłonięcie nowego górniczego pomnika historii miało miejsce 4 sierpnia, podczas uroczystości przekazania przez ppłk. Grzegorza Gdulę obowiązków dowódcy dywizjonu ppłk Magdalenie Błaszczak oraz pożegnania ze sztandarem, które odbyły się na placu apelowym 34. dywizjonu rakietowego Obrony Powietrznej w Bytomiu. W wydarzeniu uczestniczyli między innymi minister Michał Wójcik, wiceminister aktywów państwowych Piotr Pyzik, wojewoda śląski Jarosław Wieczorek, prezes SRK SA Janusz Smoliło, wiceprezes SRK SA ds. ekonomiki i finansów Radosław Wojtas, dyrektor oddziału SRK SA – KWK Jas-Mos-Jastrzębie III Mieczysław Lubryka, a także parlamentarzyści, samorządowcy, prezesi spółek górniczych i przybyli goście.

Koło Linowe Grzegorz-Janusz było eksploatowane w całym okresie ruchu szybu wentylacyjno-zjazdowego Jas IV w latach 1986–2023 i upamiętnia najlepszy okres działalności górnictwa w Jastrzębiu-Zdroju.

MAT. PRAS. SRK

Kolumnę dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków WFOŚiGW w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja

Bioróżnorodność – znaczenie dla przyrody

Utrata różnorodności biologicznej

Bioróżnorodność planety jest zagrożona, a głównym odpowiedzialnym za ten stan rzeczy jest człowiek. Spowolnienie utraty różnorodności biologicznej, rozumianej jako zmniejszenie lub zanik różnorodności żywych istot zamieszkujących planetę, jest jednym z największych wyzwań ludzkości. Co możemy jeszcze zrobić?

Zjawisko to polega na spadku lub zaniku różnorodności biologicznej. Chodzi tu o różnorodność żywych istot zamieszkujących planetę, jej różne poziomy organizacji biologicznej i odpowiednią zmienność genetyczną, a także naturalne wzorce obecne w ekosystemach. W 2019 roku Organizacja Narodów Zjednoczonych we współpracy z IPBES w swoim raporcie ostrzegła, że spośród 8 mln gatunków na naszej planecie aż milion jest zagrożonych wyginięciem.

PRZYCZYNY – różnorodność biologiczna zmniejsza się w ostatnich latach w alarmującym tempie. Przyczyna tego stanu rzeczy jest zazwyczaj jedna i jest nią niestety działalność człowieka. Przyjrzyjmy się jednak, jakie są składowe tych działań:

ZMIANY KLIMATU – wpływają na różnorodność biologiczną na różnych poziomach: rozmieszczenia gatunków, dynamiki populacji, struktury społeczności i funkcjonowania ekosystemu.

ZANIECZYSZCZENIA – wpływ na bioróżnorodność mają wszelkie rodzaje zanieczyszczeń – od spalin samochodowych po zanieczyszczenie hałasem i światłem.

NISZCZENIE SIEDLISK – zanieczyszczenie gleby i zmiany w jej użytkowaniu spowodowane działaniami takimi jak wylesianie mają negatywny wpływ na ekosystemy i tworzące je gatunki.

INWAZYJNE GATUNKI OBCE – szacuje się, że obce, inwazyjne gatunki są drugą co do wielkości przyczyną utraty różnorodności biologicznej na świecie. Są one drapieżnikami, konkurują o żywność, hybrydyzują z rodzimymi gatunkami, wprowadzają nowe pasożyty i choroby.

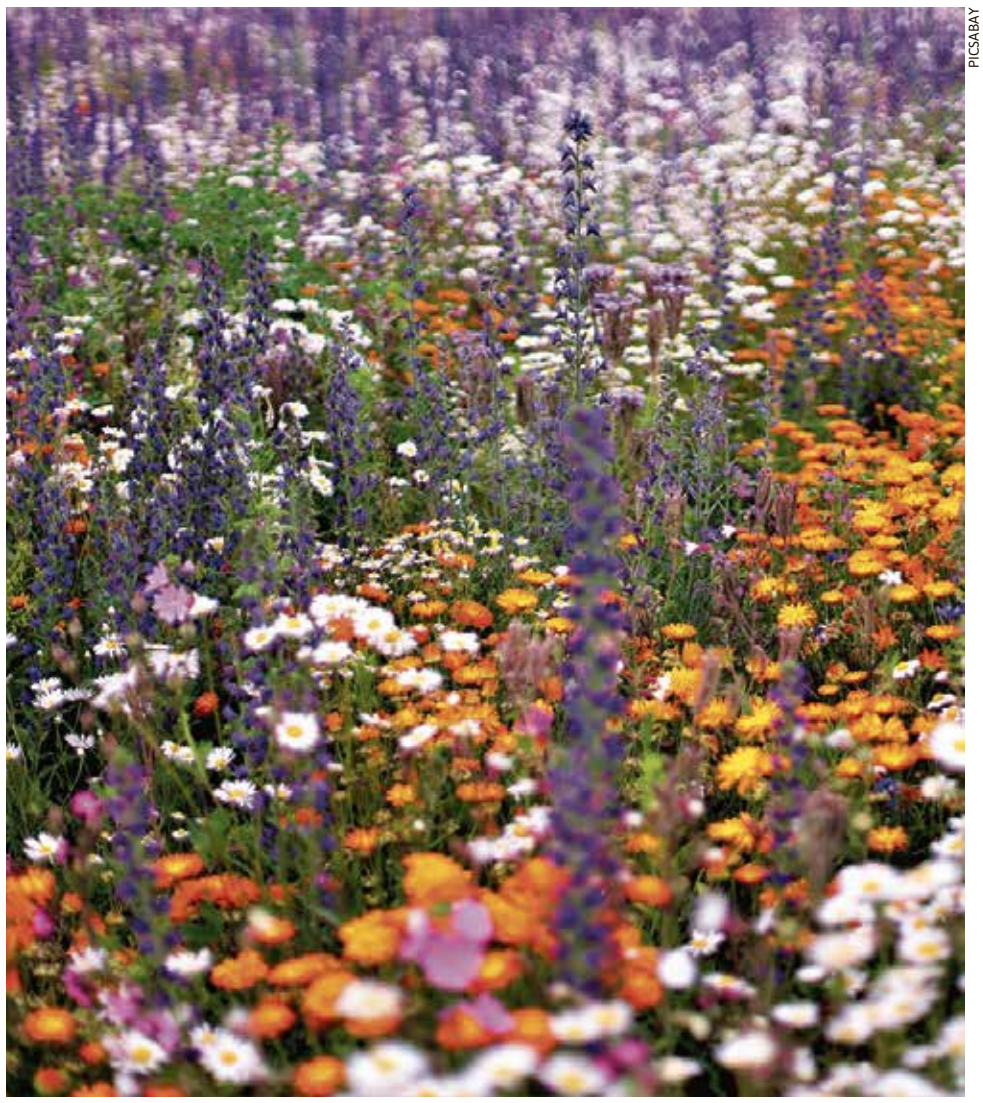

PICSABAY

Utrata bioróżnorodności jest globalnym kryzysem o daleko idących konsekwencjach ekologicznych i społeczno-ekonomicznych

NADMIERNA EKSPLOATACJA ŚRODOWISKA NATURALNEGO – czyli zużycie zasobów naturalnych w tempie szybszym niż ich możliwa naturalna regeneracja, co ma oczywisty wpływ na florę i faunę.

JAKIE SĄ SKUTKI UTRATY RÓŻNORODNOŚCI BIOLOGICZNEJ? Utrata różnorodności biologicznej ma wiele konsekwencji, nie tylko dla środowiska, ale także dla ludzi na poziomie ekonomicznym i zdrowotnym. Jednym z problemów związanych z postępującą degradacją ekosystemów jest na przykład wzrost ryzyka przyszłych pandemii. Niszczenie siedlisk naraża też tysiące gatunków na wyginięcie. Utrata różnorodności biologicznej zagraża dobrobytowi ludzi przez wpływ na glebę i wodę, które mają fundamentalne znaczenie dla produkcji żywności, a brak równowagi w ekosystemach może prowadzić do pojawienia się szkodników, które niszczą uprawy.

W JAKI SPOSÓB MOŻEMY ZADBAĆ O BIORÓŻNORODNOŚĆ? Rozwiązaniem tego palącego problemu, o którym wciąż mówi się za mało, są przede wszystkim dobre decyzje rządów. Podstawową kwestią w dbaniu o środowisko, jak w większości przypadków, jest więc wybieranie reprezentantów, dla których ten problem jest ważny, a później pilnowanie, czy wywiązują się z obietnic.

Inną kwestią są codzienne wybory – czyli odpowiedzialna i zrównoważona konsumpcja oraz styl życia ograniczający działania, które zanieczyszczają środowisko. Możemy też starać się podnosić świadomość przez edukację ekologiczną, a także wspierając wszelkie działania mające na celu ochronę różnorodności biologicznej.

HANNA KRZYŻOWSKA

INFORMACJE Z WFOŚIGW

Z troski o wodę

Rozpoczęła się trzecia edycja programu Moja Woda, mającego na celu pomoc w zbieraniu i zagospodarowaniu wód opadowych i roztopowych.

Z początkiem sierpnia ruszyła kolejna edycja programu dotacji na przydomowe systemy zbierania deszczówki. Moja Woda ma pomóc w łagodzeniu skutków suszy i przeciwdziałaniu podtopieniom budynków. Beneficjentami mogą być właściciele domów jednorodzinnych. W programie można otrzymać nawet 6 tys. złotych dotacji na budowę przydomowych instalacji zbierających deszczówkę.

Minister klimatu i środowiska Anna Moskwa podkreśliła: – Musimy dbać o zasoby wody. Podstawowym założeniem programu Moja Woda jest zatrzymanie jak najwięcej wody opadowej do ponownego użycia w przydomowym ogródku. Dodatkowo program ten ma cel edukacyjny. Każdy z nas może się przyczynić do zwiększenia poziomu retencji wody i tym samym przeciwdziałać skutkom suszy. To jedno z kluczowych wyzwań ekologicznych, które zapisaliśmy w rządowych strategiach i planach.

Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (NFOŚiGW) realizuje program Moja Woda we współpracy z funduszami wojewódzkimi. Dofinansowywane są instalacje, które pozwalają zatrzymywać deszczówkę w obrębie nieruchomości. Powoduje to, że wody opadowe lub roztopowe z posesji nie są odprowadzane poza jej teren (na przykład do kanalizacji sanitarnej czy rowów odwadniających), lecz służą do nawadniania, podlewania roślin w ogrodach oraz do innych celów bytowych i gospodarczych.

W ramach programu można uzyskać dotację w wysokości 6 tys. złotych, która obejmuje do 80 proc. kosztów kwalifikowanych przydomowej retencji. Oznacza to, że pieniądze z NFOŚiGW należy przeznaczyć na zakup komponentów, które będą trwałą częścią systemu nawadniania czy innego wykorzystywania wód opadowych, oraz na związane z tym koszty adaptacji już istniejących elementów.

> Z początkiem sierpnia ruszyła kolejna edycja programu dotacji na przydomowe systemy zbierania deszczówki.

– Zainteresowanie poprzednimi edycjami programu w województwie śląskim było ogromne. Przyznaliśmy dotacje ponad 6 tys. beneficjentów i wypłaciliśmy blisko 19 mln złotych – mówi Tomasz Bednarek, prezes WFOŚiGW w Katowicach.

Warto zaznaczyć, że rząd przeznaczył na dwie dotychczasowe edycje programu 236 mln złotych. Zrealizowane już inwestycje pozwalają na zagospodarowanie około 2,5 mln m^3 wód opadowych i roztopowych rocznie. Trzeci nabór sprawi, że wartość ta orientacyjnie może wzrosnąć o kolejne 1,2 mln m^3 wody rocznie.

HK

KATOWICE

Ekotablica wróciła na budynek funduszu

Na budynku Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach znajdującym się na rogu ulic Plebiscytowej i Jagiellońskiej ponownie pojawiła się ekotablica informacyjna.

Każdy mieszkaniec Katowic zna wiszącą w centrum ekotablicę. Po przerwie wróciła ona na budynek funduszu. Można z niej odczytać aktualny stan powietrza, prognozę pogody, temperaturę, wilgotność powietrza, ciśnienie atmosferyczne czy siłę wiatru. Informacje zmieniają się co kilkanaście sekund. Tomasz Bednarek, prezes WFOŚiGW w Katowicach, zaznaczył, że na obecnej tablicy pojawią się także ważne informacje o aktualnych programach realizowanych przez fundusz.

Wcześniejsza tablica była własnością Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska, a fundusz udostępniał tylko powierzchnię budynku. Zainstalowany niedawno ekran jest własnością WFOŚiGW w Katowicach.

Fundacja Środowiskowa Audi w celu zbadania nowych sposobów odzyskiwania surowców w procesie recyklingu połączyła siły z Uniwersytetem Górnictwa i Technologii we Freibergu (TU Bergakademie Freiberg)

Cztery lata po rozpoczęciu produkcji Škoda Scala i Škoda Kamiq przeszły lifting

MATERIAŁY PRASOWE

Audi kopie w śmieciach

Zmiana napędów i rozpowszechnienie aut elektrycznych spowodowały skok zapotrzebowania na niektóre rzadkie metale. Często ich wydobycie jest niewystarczające. Pozyskiwanie ich z odpadów ma więc coraz większe znaczenie.

Fundacja Środowiskowa Audi w celu zbadania nowych sposobów odzyskiwania surowców w procesie recyklingu połączyła siły z Uniwersytetem Górnictwa i Technologii we Freibergu (TU Bergakademie Freiberg). Pierwiastki takie jak ind, gal, a nawet cyna są niezbędne dla nowoczesnych technologii, takich jak światłowody, fotowoltaika i półprzewodniki, ale ich zasoby są ograniczone. Każde urządzenie elektroniczne składa się z komponentów zawierających te właśnie pierwiastki. W założeniach projektu surowce te mają być odzyskiwane ze spalanych odpadów za pomocą selektywnej ekstrakcji. Obecnie są one często marnowane, gdy komponenty elektroniczne są wyrzucane do odpadów domowych. Nowy proces, który opracowuje Audi, ma na celu utrzymanie tych cennych metali technologicznych w obiegu.

W 2019 roku w Niemczech zużyto około 16 ton surowców pierwotnych na mieszkańca. Obejmuje to wszystkie surowce wydobywane ze źródeł naturalnych, oprócz biomasy i paliw kopalnych, a także rudy żelaza, miedzi, ołowiu i cynku. Te ostatnie muszą być obecnie niemal w całości importowane do Niemiec. Surowce metaliczne są jednak zasobami wyczerpywalnymi – często rzadkimi lub występującymi jedynie w rozproszonych lokalizacjach. Co więcej rudy zawierają również duże ilości tzw. ślepej skały, co oznacza, że metale nie występują w czystej postaci i zanim będą mogły zostać przetworzone, muszą zostać wyodrębnione przy użyciu złożonych procesów chemiczno-termicznych. Niemniej jednak są one niezbędne dla wielu technologii przyszłości, w tym dla elektromobilności, telekomunikacji i fotowoltaiki. Światowa Rada Zasobów Organizacji Narodów Zjednoczonych przewiduje, że do 2030 roku popyt na nie wzrośnie na całym świecie. Wynika to z faktu, że zapotrzebowanie na surowce, metale i wytwarzane z nich półprzewodniki rośnie wraz z rosnącą liczbą urządzeń elektrycznych. Ich elektronika sterująca składa się z niestandardowych elementów półprzewodnikowych, które z kolei nie mogą osiągnąć swojej wydajności bez rzadkich pierwiastków.

Audi podkreśla, że te rzadkie, ważne elementy są często nieumyślnie i bezpowrotnie tracone. Wiele osób omyłkowo wyrzuca małe urządzenia elektryczne, takie jak latarki, pamięci USB, wtyczki i kable do ładowania, a nawet telefony komórkowe do odpadów domowych, zamiast oddawać je do punktów zbiórki e-odpadów. W Niemczech odpady z gospodarstw domowych są zazwyczaj poddawane recyklingowi termicznemu, czyli są spalane. Cenne surowce nie są przez to skutecznie odzyskiwane i kierowane do użytku przemysłowego, ale pozostają w żużlu lub popiele. Ten z kolei jest składowany na wysypiskach, przez co interesujące technologicznie elementy również wypadają z cyklu i tym samym nie trafiają do dalszego wykorzystania. Ma w tym pomóc projekt badawczy dotyczący selektywnej ekstrakcji indu, galu i cyny, finansowany przez Fundację Środowiskową Audi.

Projekt ma na celu wydobycie metali zawartych w popiele lotnym lub żużlu po spaleniu odpadów z gospodarstw domowych, by później można je wykorzystać w nowych produktach. Dzięki ponownemu wykorzystaniu i recyklingowi surowce nie muszą być wydobywane z ziemi, co może zmniejszyć wpływ górnictwa na środowisko i na emisje.

Fundacja Środowiskowa Audi prowadzi wiele projektów, które podnoszą świadomość tego, jak marnowane są surowce, jednocześnie sugerując, w jaki sposób można je oszczędzać.

Przykładem może być niemiecko-indyjski start-up Nunam, który jest finansowany przez Fundację Środowiskową Audi. Zamienia on zużyte akumulatory w mobilne jednostki magazynowania energii. Nunam zmontował również nanosieć słoneczną z dwóch używanych modułów akumulatorów Audi e-tron pobranych z pojazdów testowych. Podejście to oszczędza zasoby i energię, która zostałaby wykorzystana do recyklingu i produkcji nowych akumulatorów.

Kolejnym są zakładane przez Clear Rivers pułapki na śmieci w rzekach i portach, takie jak te już istniejące na kanale Bruksela–Charleroi, w Budapeszcie i w Rotterdamie, mające na celu zapobieganie przedostawaniu się plastikowych odpadów do morza. Zebrane śmieci są sortowane, a następnie poddawane recyklingowi.

Škoda ma nadzieję, że stylistyczne poprawki wzmocnią pozycję modeli na rynku

SCALA I KAMIQ PO MODERNIZACJI

Cztery lata po rozpoczęciu produkcji Škoda Scala i Škoda Kamiq przeszły lifting. Dokonano pewnych aktualizacji technologicznych, ale przede wszystkim zmodyfikowano sylwetki obu aut. Oba modele mają teraz przeprojektowane reflektory, zderzaki oraz grill. Modernizację uzupełniają nowe, eleganckie obręcze ze stopów lekkich oraz napis na tylnej klapie – zaprojektowane zgodnie z niedawno zaktualizowanym CI marki.

Smuklejsze reflektory Škody Scala sięgają aż do osłony chłodnicy, podkreślając dynamiczne piękno samochodu. Kratka wlotu powietrza w nowym, przednim zderzaku jest teraz podzielona dodatkowymi skrzydłami, pomalowanymi w kolorze nadwozia. Znajdują się one również w dyfuzorze na zmodernizowanym tylnym zderzaku, który otaczają kryształowe elementy. Nowy, bardziej wyrafinowany wygląd zyskały także tylne reflektory.

Odświeżona Škoda Kamiq ma teraz jeszcze bardziej wyrazisty wygląd. Górny element charakterystycznych reflektorów jest teraz smuklejszy. Większy i bardziej pionowy grill modelu zawiera wyraziste, podwójne listwy, które tworzą u dołu kształt litery U. W przednim zderzaku pomalowany obszar pod kratką i wlot powietrza podkreślają szerokość pojazdu. Ochronę podwozia zapewnia solidny, srebrny dyfuzor. Tylny składa się z szerokiej, górnej, czarnej części i wytrzymałej dolnej w kolorze srebrnym. Zmieniono także charakterystykę tylnych świateł – reflektory mają teraz kształt litery L.

Škoda ma nadzieję, że stylistyczne poprawki wzmocnią pozycję modeli na rynku. Na razie do pierwszej trójki nie należą. Najpopularniejszym modelem na rynku polskim niezmiennie od lat pozostaje Škoda Octavia – w pierwszym półroczu 2023 roku sprzedano 7694 sztuki modelu (wzrost o 95 proc.). Następna na podium stanęła Škoda Fabia (3755 egzemplarzy; wzrost o 14,5 proc.). Na trzecim miejscu znalazł się model Superb z wynikiem 3341 sprzedanych samochodów (wzrost o 33,5 proc.).

W ciągu pierwszego półrocza 2023 roku Škoda dostarczyła klientom w Polsce 25 910 nowych pojazdów, co przekłada się na wzrost o 41,28 proc. w porównaniu do tego samego okresu w ub.r. Ten wynik przełożył się na prawie 11-proc. udział w krajowym rynku motoryzacyjnym.

JAN STORA

PERYFERIA

Przyjaciele

PIXABAY.COM

Józek i Franek poznali się, gdy mieli po sześć lat. Rodzina Franka wprowadziła się do niewielkiego domu z ogródkiem, za którego płotem mieszkała rodzina Józka. Chłopcy niebawem stali się najlepszymi kumplami. Całymi dniami jeździli na rowerach, grali w kulki i biegali za piłką. Razem przechodzili ospę i budowali bazy. Niemal całą podstawówkę przesiedzieli w jednej ławce. W sumie mocno się różnili – jeden chudy, z nogami jak patyki, drugi sporo niższy, z piegami na nosie i jasną czupryną. Józek został inżynierem, Franek był niespełnionym pisarzem, który co chwilę zmieniał zajęcia. Wydawać by się mogło, że nic nie rozdzieli ich przyjaźni. Gdy Józek wyjechał z kraju z żoną i dzieckiem, na kilka lat stracili kontakt. Kiedy jednak się spotkali, to wszystko było dokładnie tak jak dawniej.

Po rozwodzie Józek postanowił wrócić do jedynego miejsca, gdzie czuł się u siebie, i znowu zamieszkał niedaleko Franka. Znowu wszystko wyglądało tak jak wtedy, gdy byli chłopcami – chodzili razem do kina, pili lemoniadę i ze wszystkiego śmieszkowali. Przez te lata nie gniewali się na siebie dłużej niż godzinę, zawsze któryś dawał za wygraną i po chwili znowu byli najlepszymi przyjaciółmi.

Sprawa zmieniła się, gdy pewnego dnia do rodzinnego miasta w odwiedziny przyjechała Kryśka. Właściwie już nie Kryśka, tylko Sophie, jak kazała do siebie mówić. Chodziła z chłopakami do podstawówki – nosiła wtedy dwa warkoczyki, które podkreślały jej wytrzeszcz oczu. Cały efekt był jeszcze wyostrzony przez duże okulary i wystające jedynki. Józek i Franek całe dzieciństwo dokuczali Kryśce, która i tak miała mocno pod górę w domu – matka pokładała w niej wszystkie swoje niespełnione nadzieje, którym córka nie mogła sprostać. Gdy tylko nadarzyła się okazja, wyszła za mąż za dużo starszego mężczyznę, którego poznała podczas wakacyjnej pracy w kawiarni, i wyjechała z nim do Stanów Zjednoczonych. Całe miasto trzęsło się od plotek o jej wielkiej karierze za oceanem i luksusach, które zapewniał jej nowo poślubiony mąż. Gdy więc Sophie pojawiła się w mieście, wywołała niemałą sensację wśród dawnych znajomych. Lata dodały jej tylko uroku – zniknęły warkoczyki, okulary i wystające zęby, pojawiły się za to eleganckie sukienki i buty na obcasach.

I po tylu latach niezmąconej wielkiej przyjaźni Józka i Franka właśnie Sophie miała w niej najwięcej namieszać. Panowie jakby zapomnieli, że nie mają już piętnastu lat, i zaczęli ze sobą bez ogródek rywalizować. Oboje zasypywali Sophie kwiatami, prezentami i słodyczami. Oboje też doszczętnie się dla niej spłukiwali. Sophie bardzo to odpowiadało. Poza obrzucaniem się inwektywami przy każdej okazji całkowicie zrezygnowali z przyjaznych spotkań. Jednemu i drugiemu było trochę smutno bez wspólnych wyjazdów na ryby, ale byli zbyt dumni, żeby odpuścić.

Gdy sytuacja coraz bardziej się zagęściła, Franek, któremu nigdy nie układało się w życiu osobistym, postanowił, że oświadczy się Sophie. Mocno się zdziwił, gdy zapukał do jej drzwi i zastał w środku Stefana, właściciela fabryki guzików. Na dodatek Stefan był tylko w gatkach, a Sophie w szlafroku. Frankowe serce pękło, a wszystkie nadzieje na ułożenie sobie z nią życia prysły. Pojechał za to do Józka, żeby zalany łzami opowiedzieć mu o swoim odkryciu. Przyjaciel powzdychał trochę, ale pokazał mu inne swoje odkrycia. Odszukał w internecie trochę informacji o życiu Sophie, to znaczy Kryśki. Znalazł artykuł o przestępstwach gospodarczych jej nieżyjącego męża, o długach i wyrokach… A informacja o tym, że Sophie zostawiła ich obu dla Stefana od guzików, tylko jeszcze bardziej go rozśmieszyła. Józek słyszał bowiem też to, o czym plotkowano w całym mieście w ostatnich tygodniach – Stefan właśnie się rozwodził, a jego żona tak pokierowała sprawami, że został niemalże w samych gatkach, w których widział go Franek. To znaczy niezupełnie – został mu jeszcze kabriolet, którym musiał zaimponować Sophie.

Ślub Sophie i Stefana odbył się bardzo szybko, oboje ewidentnie liczyli, że dzięki niemu nieźle się wzbogacą. A tamten weekend Józek i Franek spędzili wreszcie razem na rybach.

SAVOIR-VIVRE – CZYLI SZTUKA ŻYCIA

Nieoczekiwane uściski i pocałunki w powietrze, czyli o kłopotliwych przywitaniach

PIXABAY

Wszyscy kiedyś znaleźliśmy się w sytuacji krępującego przywitania, które wymknęło się spod kontroli. Od niezręcznych uścisków, przez nieodwzajemnione podanie ręki, po pocałunki w powietrzu. Zastanówmy się więc nad tymi najczęstszymi wpadkami podczas powitań i tym, jak można na nie zareagować z wdziękiem.

Niechciany niedźwiedzi uścisk – czyli moment, kiedy spodziewasz się profesjonalnego uścisku dłoni, a druga osoba reaguje z otwartymi ramionami, gotowa na przyjacielskiego „miśka”. Nieważne, czy chodzi tu o nigdy niewidzianego członka dalekiej rodziny, dawną nauczycielkę czy znajomego z pracy – jest to klasyczny przypadek niedopasowanych powitań. Jeśli znajdziesz się w tym niezręcznym uścisku, to najważniejsze, żeby zachować spokój i jeśli to możliwe, przyjąć całą sytuację z uśmiechem. Mało istotne też, czy jesteśmy stroną, która chciała tylko podać dłoń, czy tą, która chciała się przytulić na powitanie.

W niektórych kręgach i krajach pocałunki są zwyczajowym powitaniem. Jednak ten rodzaj przywitania może się szybko przekształcić w powietrzny pocałunek, gdy liczba pocałunków w każdy policzek jest niejasna. Jeden, dwa, trzy, a może nawet cztery? To sytuacja, która łatwo może być niezręczna. W razie wątpliwości najlepiej przywitać się pocałunkiem w każdy policzek, a jeśli druga osoba nalega na więcej, to przyjąć to z uśmiechem.

Kolejny dylemat: uścisk dłoni czy „żółwik”, czyli stuknięcie się pięścią? Pandemia przyzwyczaiła nas do różnych alternatywnych form przywitań jak dotknięcie pięściami czy łokciami. Biorąc pod uwagę różne poziomy formalności i różnice kulturowe, nic dziwnego, że czasami można mieć wątpliwości, jak powinniśmy się przywitać. Wtedy warto obserwować otoczenie, a jeśli nie ma takiej możliwości, to samemu zainicjować przywitanie, które nam najbardziej odpowiada.

Inną zabawną sytuacją może być moment, w którym podczas pocałunków w powietrzu jedna osoba lekko odwraca głowę i pocałunek ląduje niebezpiecznie blisko ust. W takim przypadku najlepiej jest spróbować to ograć żartobliwym komentarzem lub drobnymi przeprosinami, żeby sytuacja nie stała się nadmiernie stresująca dla żadnej ze stron. W końcu każdemu od czasu do czasu zdarzają się takie zabawne przypadki.

HK

ZDROWIE

Paraliż dłoni, czyli przykurcz Dupuytrena

PIXELS.COM

To bardzo dolegliwe schorzenie objawia się przykurczem serdecznego i małego palca dłoni, co prowadzi do ograniczenia ich ruchomości. Polega na stopniowym bliznowaceniu rozcięgna dłoniowego, które zapewnia przyczep mięśni dłoni do kości. W jego rejonie powstają zgrubienia – guzki i pasma, które stopniowo prowadzą do deformacji dłoni. Choroba, którą w XIX wieku opisał francuski naukowiec, występuje najczęściej pomiędzy 40. a 60. rokiem życia, częściej zapadają na nią mężczyźni niż kobiety.

JAKIE SĄ OBJAWY PRZYKURCZU? Pierwszy etap choroby polega na tworzeniu się zgrubień, zwłaszcza w okolicach palca małego i serdecznego. Z czasem nie można wyprostować palców chorej dłoni bez wykorzystania drugiej ręki. W zaawansowanym stadium palców w ogóle nie da się wyprostować, a zbliznowacenia zaczynają być sztywne i bolesne. Część osób skarży się także na zanik czucia nerwowego w opuszkach zgiętych palców albo mrowienie. Chorzy mają problem z aktywnościami precyzyjnymi angażującymi obie dłonie, na przykład wiązaniem sznurowadeł.

CZY TĘ CHOROBĘ MOŻNA LECZYĆ? W zależności od stopnia zaawansowania przykurczu stosuje się różne metody. Dopóki rozwija się powoli i nie jest bolesny, preferowanymi sposobami są między innymi radioterapia, fizjoterapia lub fale uderzeniowe rozbijające zrosty. W przypadku rozwiniętej choroby głównym sposobem leczenia są zabiegi operacyjne. Leczenie na otwartej tkance polega na rozcięciu dłoni oraz usunięciu zgrubiałych pasm rozcięgna (fasciektomia subtotalna). Rehabilitacja po jej zastosowaniu trwa dłużej. Prostszym, choć mniej dokładnym sposobem jest usuwanie zgrubień za pomocą igły, którą lekarz rozdziela włókna tkanki, nie usuwając jednak źródła problemu (fasciotomia igłowa).

Jedną z nowszych metod jest iniekcyjne podawanie enzymu kolagenazy trawiącego kolagen, którego miejscowe podanie pozwala na rozerwanie zrostów. Enzym wstrzykiwany do zdeformowanej tkanki zaczyna działać po około dwóch–trzech dniach. Po tym czasie lekarz aplikuje choremu znieczulenie ogólne i przystępuje do zabiegu, który polega na prostowaniu przykurczonych palców, aby rozdzielić pasma powięzi.

Krzyżówka panoramiczna nr 16

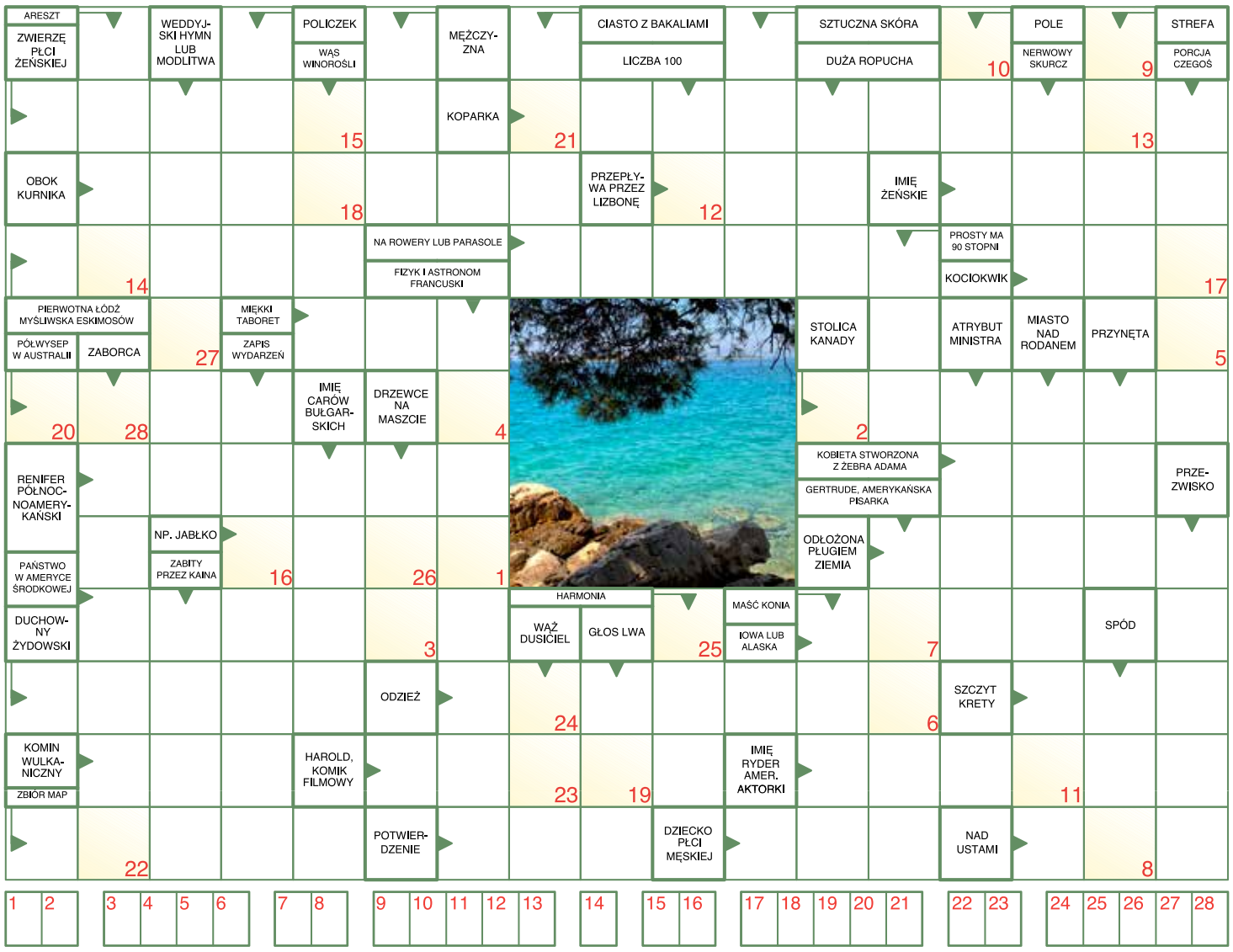

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 28 dadzą rozwiązanie krzyżówki, które prosimy nadsyłać na adres naszej redakcji. Wśród autorów poprawnych rozwiązań rozlosujemy nagrodę.

Rozwiązanie poprzedniej krzyżówki brzmi:
KARA I NA CHROMYM KONIU WINNEGO DOGONI.
Nagrodę wylosował: **MARIUSZ SZCZOT.**

PIWO PRZEZ WIEKI

Piwny chrzest?

W branży piwowarskiej tematem numer jeden ostatnich dni, czy wręcz tygodni, jest wypowiedź ministra rolnictwa i rozwoju wsi Roberta Telusa, w której oskarżył on duże browary działające w Polsce o „uszlachetnianie" swoich piw spirytusem. Wcześniej w wywiadzie chwalił modę na piwa bezalkoholowe i uznał je za dobry kierunek. Na koniec rozmowy polityk powiedział jednak: „To jest najgorsze, że piwo jest bardzo często chrzczone alkoholem. Szczególnie te wysokoprocentowe nie mają alkoholu z fermentacji, to jest pewne oszustwo". Na odpowiedź browarów nie trzeba było długo czekać.

Carlsberg Polska, jeden z trzech największych w kraju koncernów piwowarskich, stanowczo odrzuca oskarżenia ministra. W oświadczeniu browar podkreśla, że takie słowa nigdy nie powinny zostać wypowiedziane przez osobę pełniącą funkcję publiczną, a już szczególnie przez ministra rolnictwa, ponieważ jego wypowiedź dotyczyła napoju, który w dużej mierze powstaje na bazie zboża. Carlsberg zwraca też uwagę, że „chrzczenie" piwa nie miałoby sensu z ekonomicznego punktu widzenia, ponieważ spirytus jest stosunkowo drogi, a dodawanie go do piwa przez „duże browary operujące wysokim wolumenem byłoby całkowicie nieopłacalne". Oprócz tego taka metoda produkcji oznaczałaby wyższą akcyzę i kolejne koszty, a ukrywanie tego faktu groziłoby wysoką karą finansową, na co żadna firma nie może sobie pozwolić.

Koncern dodaje również, że jedyny alkohol obecny w piwie to ten, który jest efektem fermentacji alkoholowej dokonywanej przez drożdże na słodowanych ziarnach zboża. W oświadczeniu Carlsberg przypomina, że dwie największe organizacje branżowe, ZPPP Browary Polskie i Stowarzyszenie Regionalnych Browarów Polskich, stworzyły definicję piwa określającą, jakie składniki może ono zawierać. „Zgodnie z nią w skład piwa wchodzi: słód browarny oraz woda z dodatkiem chmielu lub produktów chmielowych, a także surowce niesłodowane, których zawartość nie powinna jednak przekraczać 45 proc. zasypu. Nigdzie nie ma jednak mowy o spirytusie".

ODSZEDŁ W SĘDZIWYM WIEKU

Najstarszy amerykański browar rzemieślniczy zakończył produkcję piwa. Anchor Brewing działał od 1896 roku w San Francisco i zatrudniał 61 osób, a jego największym hitem było jasne piwo Steam Beer. Właściciele uzasadnili tę trudną decyzję trwającym od lat spadkiem sprzedaży, zmianą przyzwyczajeń konsumentów, konkurencyjnym rynkiem oraz problemami w łańcuchach dostaw. W czerwcu Anchor ograniczył dystrybucję krajową do Kalifornii, a w lipcu produkcja piwa została już wstrzymana. Pracownicy browaru wskazują jako winnego nowego właściciela, czyli japońską firmę Sapporo. Według nich Japończycy źle zarządzali firmą i nie czuli rynku piwa rzemieślniczego w USA, a przez zmiany wizerunkowe sprzed dwóch lat etykiety piw zbyt daleko odeszły od tradycyjnej stylistyki marki. Wszyscy pracownicy otrzymali 60-dniowe wypowiedzenie, a każdy z nich dostanie „pakiet wsparcia przejściowego". Jedno z najpopularniejszych piw amerykańskiego browaru jest warzone z myślą o Bożym Narodzeniu 8– jego resztki są teraz sprzedawane przez lokalne bary.

Zamknięcie Anchor Brewing jest kolejnym dowodem na to, że małe browary w Stanach Zjednoczonych borykają się z trudnościami gospodarczymi. W ciągu pierwszych trzech miesięcy 2023 roku co najmniej 53 firmy zaprzestały działalności, podczas gdy rok wcześniej, w tym samym okresie, były to 42 zakłady. W USA wciąż działa ponad 9 tys. browarów.

MAREK KOWALIK

Kalejdoskop

PENSJE W POLSCE WAHAJĄ SIĘ OD 6004,16 ZŁOTYCH BRUTTO W KIELCACH DO 9161,55 ZŁOTYCH BRUTTO W KATOWICACH. W Katowicach wynagrodzenia są najwyższe. Na drugim miejscu znalazł się Kraków, gdzie przeciętnie miesięczna wypłata w czerwcu 2023 roku wyniosła 9134,24 złotych brutto, a trzeci jest Gdańsk – 9003,30 złotych. Z danych GUS wynika, że różnica między najwyższą i najniższą średnią pensją w sektorze przedsiębiorstw wynosi ponad 3,1 tys. złotych brutto. Różnica wynika z rozwoju miast, kosztów życia, potencjału oraz podaży pracy. Wzrost średniej pensji odnotowano między innymi w sektorach: przemysł (o 41,5 proc.), budownictwo (o 22,8 proc.), obsługa rynku nieruchomości (o 21,7 proc.), administrowanie i działalność wspierająca (o 21,6 proc.).

W I KWARTALE 2023 ROKU POLSKIE PORTY LOTNICZE OBSŁUŻYŁY 9,4 MLN PASAŻERÓW. To o 65,5 proc. więcej niż w analogicznym okresie 2022 roku – podał Urząd Lotnictwa Cywilnego. Rynek lotniczy intensywnie odbudowuje się po pandemii COVID-19. Wśród portów lotniczych najwięcej pasażerów obsłużyły: Lotnisko Chopina w Warszawie (3,5 mln osób), Port Lotniczy Kraków-Balice (1,9 mln) oraz Port Lotniczy Gdańsk (1 mln). Najwięcej pasażerów przewieźli: Ryanair, PLL LOT i Wizz Air. W regularnym ruchu międzynarodowym i krajowym przewieziono 8,9 mln pasażerów. Najwięcej osób podróżowało do Wielkiej Brytanii, Niemiec i Włoch. W ruchu czarterowym najwięcej osób podróżowało do Egiptu, Hiszpanii i Turcji.

PIXABAY.COM

WEDŁUG WYLICZEŃ ŚWIATOWEGO FORUM EKONOMICZNEGO TRZY NA CZTERY FIRMY PLANUJĄ WDROŻENIE SZTUCZNEJ INTELIGENCJI. Może się to przełożyć na zmiany w strukturze miejsc pracy. Z analizy badania Future of Jobs Survey wynika, że nastąpi spadek o 14 mln miejsc pracy, co stanowi około 2 proc. obecnego zatrudnienia. Niektóre zawody mogą zaniknąć lub ich charakter może się zmienić. Najbardziej zagrożone są miejsca pracy w logistyce i transporcie oraz mediach i rozrywce. •

DWUTYGODNIK
NOWY Górnik
PISMO SPOŁECZNO-ZAWODOWE ŚRODOWISKA GÓRNICZEGO
REDAKTOR NACZELNA: Hanna Krzyżowska
Redaguje zespół
WYDAWCA:
Oficyna Wydawnicza „Górnik"
40-749 Katowice, ul. bł. ks. St. Kubisty 47
tel. 500 27 88 66
E-MAIL: gornik1@wp.pl **WWW.NOWYGORNIK.PL**
DRUK: POLSKA PRESS Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Nie zwracamy niezamówionych materiałów. Zastrzegamy sobie prawo redagowania publikowanych tekstów. Dalsze rozpowszechnianie całości czy części materiałów opublikowanych na łamach „Nowego Górnika" bez pisemnej zgody wydawcy są zabronione.

Grupa FASING Synergia możliwości

KARBON 2 FASING S.A. MOJ S.A. Grupa Fasing KUŹNIA OSOWIEC KONKO STRATEGICZNY PARTNER

łańcuchy ogniwowe okrągłe i płaskie
kompletne obudowy zmechanizowane
wiertarki
kotwiarki
agregaty hydrauliczne
odkuwki
ogniwa złączne
zgrzebła
trasy przenośnikowe
sprzęgła

www.fasing.pl www.moj.com.pl www.konko.pl

MOJ S.A. Grupa Fasing

TÜV CERT EN ISO 9001 TÜV NORD

MOJ S.A. Katowice

MOJ S.A. oddział Kuźnia Osowiec

Osiedle Zalesie

MOJ S.A. ulica Tokarska 6 40-859 Katowice
tel. 32 604 09 00 fax. 32 604 09 01 e-mail: marketing@moj.com.pl

www.moj.com.pl
www.osiedlezalesie.pl